

II. PRZYWILEJ I DOŚWIADCZENIE

II. PRZYWILEJ I DOŚWIADCZENIE

„I rzekł mu: Synu, ty zawsze jesteś ze mną, a wszystko, co mam, jest twoje.” -Łuk.15:31.

Słowa tego tekstu są nam wszystkim znane. Starszy syn powiedział, że chociaż jego ojciec wyprawił ucztę i zabił tłustego cielca dla syna marnotrawnego, to nigdy nie dał mu nawet koźlęcia, aby mógł się weselić z przyjaciółmi. Odpowiedź ojca była następująca: „Synu, ty zawsze jesteś ze mną, a wszystko, co mam, jest twoje”. Nie można mieć bardziej cudownego objawienia serca naszego Ojca w niebie, niż to, na które wskazuje nam ta wypowiedź. Często mówimy o cudownym objawieniu ojcowskiego serca w jego powitaniu syna marnotrawnego i w tym, co dla niego uczynił. Ale tutaj mamy objawienie miłości ojca o wiele wspanialsze, w tym, co on mówi do starszego syna.

Jeśli chcemy doświadczyć pogłębienia życia duchowego, musimy odkryć z jednej strony czym jest życie duchowe, którym Bóg chciałby, abyśmy żyli, a z drugiej strony zapytać, czy żyjemy tym życiem, a jeśli nie, to co przeszkadza nam żyć nim w pełni.

Temat ten w naturalny sposób dzieli się na trzy części: 1. Wysoki przywilej każdego dziecka Bożego. 2. Niskie doświadczenia zbyt wielu z nas wierzących. 3. Przyczyna tej rozbieżności i na koniec: sposób na przywrócenie tego przywileju.

1 .WYSOKI PRZYWILEJ DZIECI BOŻYCH.

Mamy tu dwie rzeczy opisujące ten przywilej: - Po pierwsze: „Synu, tyś jest zawsze ze mną”- nieprzerwana społeczność z Ojcem jest twoim udziałem. Po drugie: „Wszystko, co mam, jest twoje” - wszystko, czym Bóg może obdarzyć Swoje dzieci jest ich własnością.

„Ty jesteś zawsze ze Mną”; Ja jestem zawsze blisko ciebie; możesz przebywać w Mojej obecności w każdej godzinie swego życia, a wszystko, co mam, jest dla ciebie. Jestem Ojcem, o kochającym ojcowskim sercu. Nie zatrzymam przed tobą żadnej dobrej rzeczy. W tych obietnicach mamy bogaty przywilej dziedzictwa Bożego. Mamy, w pierwszej kolejności, nieprzerwaną społeczność z Nim. Ojciec nigdy nie odsyła swojego dziecka z myślą, że nie dba o to, aby ono wiedziało, że je kocha. Ojciec pragnie, aby jego dziecko wierzyło, że ma światło ojcowskiego oblicza przy sobie przez cały dzień, że jeżeli wysyła dziecko do szkoły lub gdziekolwiek, gdzie zmusza go konieczność, to jest to z poczuciem poświęcenia rodzicielskich uczuć. Jeżeli tak jest z ziemskim ojcem, to co myślisz o Bogu? Czy On nie chce, aby każde Jego dziecko wiedziało, że stale żyje w świetle Jego oblicza? Takie jest właśnie znaczenie tych słów: „Synu, ty zawsze jesteś ze mną”.

Taki był przywilej ludu Bożego w czasach Starego Testamentu. Powiedziano nam, że „Henoch chodził z Bogiem”. Boża obietnica dla Jakuba brzmiała: „A oto Jam jest z tobą i będę cię strzegł wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz i przywiodę cię z powrotem do tej ziemi, bo nie opuszczę cię, dopóki nie uczynię tego, co ci przyrzekłem” (IMoj. 28.15). A obietnica Boga dla Izraela przez Mojżesza, brzmiała: „Oblicze moje pójdziesz i zaznasz spokoju ode mnie”. (IIMoj. 33.14). W odpowiedzi Mojżesza na tę obietnicę, mówi on: „Po czym bowiem można poznać, że znalazłem łaskę w oczach twoich, ja i lud twój, jak nie po tym, że Ty pójdziesz z nami, bo wtedy będziemy wyróżnieni, ja i lud twój, spośród wszystkich ludów, które są na

powierzchni ziemi" (II Moj. 33.16). Obecność Boga w Izraelu była znakiem ich oddzielenia od innych ludzi. Jest to prawda nauczana w całym Starym Testamencie; a jeżeli tak, to o ileż więcej możemy jej znaleźć w Nowym Testamencie? W ten sposób nasz Zbawiciel obiecuje tym, którzy Go miłują i zachowują Jego słowo, że Ojciec również będzie ich miłował, a Ojciec i Syn przyjdą i zamieszkają w nich. Niech ta myśl zagości w waszych sercach, że dziecko Boże jest powołane do tego błogosławionego przywileju, aby żyć każdą chwilą swego życia w społeczności z Bogiem. Jest powołane, aby cieszyć się pełnym światłem Jego oblicza. Jest wielu chrześcijan (przypuszczam, że większość), którzy zdają się uważać, że cała praca Ducha Świętego ogranicza się do przekonania o grzechu i nawrócenia, a nie tak bardzo, że On przyszedł, aby zamieszkać w naszych sercach i tam objawić nam Boga. On nie przyszedł, aby zamieszkać obok nas, ale w nas, abyśmy zostali napełnieni Jego obecnością. Mamy polecenie, abyśmy byli „pełni Ducha”; wtedy Duch Święty sprawi, że Boża obecność będzie nam objawiona. To jest cała nauka Listu do Hebrajczyków - Zasłona jest rozdarta na dwoje, mamy dostęp do najświętszego miejsca przez krew Jezusa, wchodzimy w samą obecność Boga, abyśmy mogli żyć przez cały dzień z tej obecności, spoczywającej na nas. Obecność ta jest z nami, gdziekolwiek pójdziemy, a we wszystkich rodzajach kłopotów, mamy niezakłócone ukojenie i pokój. „Synu, Ty zawsze jesteś ze mną”.

Są ludzie, którzy zdają się myśleć, że Bóg, przez jakąś niezrozumiałą suwerenność, odwraca swoje oblicze. Wiem jednak, że Bóg zbyt mocno kocha Swoją lud, aby z jakiegokolwiek powodu wstrzymywać Swoją społeczność z nim. Prawdziwą przyczyną nieobecności Boga w naszym życiu jest raczej nasz grzech i niewiara, niż jakakolwiek domniemana Jego suwerenność. Jeżeli dziecko Boże postępuje w wierze i posłuszeństwie, to Boska obecność będzie odczuwana nieprzerwanie.

Kolejnym błogosławionym przywilejem jest: „Wszystko, co mam, jest twoje”. Dzięki Bogu, On dał nam Swojego własnego Syna; a dając Go, dał nam to wszystko, co jest w Nim, dał nam życie Chrystusa, Jego miłość, Jego Ducha, Jego chwałę. „Wszystko jest wasze, wyście zaś Chrystusowi, a Chrystus Boży.” (1 Kor. 3.22b-23). Całym bogactwem Swego Syna - wiecznego Króla, Bóg obdarza każde ze swych dzieci. „Synu, ty zawsze jesteś ze mną; a wszystko, co mam, jest twoje”. Czyż nie takie jest znaczenie tych wszystkich cudownych obietnic podanych w związku z modlitwą: „O cokolwiek byście prosili w imię moje, otrzymacie”? Tak, tak jest. Takie jest życie dzieci Bożych, jak On sam nam je przedstawił.

W przeciwieństwie do tego wysokiego przywileju wierzących, spójrzmy na:

2. NISKIE PRZEŻYCIA ZBYT WIELU Z NAS

Starszy syn mieszkał ze swoim ojcem i służył mu „przez wiele lat”, ale on skarżył się, że ojciec nigdy nie dał mu koźlęcia, podczas gdy jego marnotrawnemu bratu dał tuczone ciele. Dlaczego tak było? Po prostu dlatego, że o to nie pytał. Nie wierzył, że to otrzyma i dlatego nigdy o to nie prosił i nigdy się tym nie cieszył. W ten sposób żył w ciągłym szemraniu i niezadowoleniu, a sedno całego tego nieszczęsnego życia jest zawarte w tym, co powiedział. Jego ojciec dał mu wszystko, lecz on nigdy się tym nie cieszył i całą winę zrzucił na swego kochającego i miłującego ojca. O umiłowani, czyż nie takie jest życie wielu wierzących? Czy wielu nie mówi i nie działa w ten sposób? Każdy wierzący ma obietnicę nieprzerwanej społeczności z Bogiem, ale powiada: „Nie cieszyłem się tym; starałem się bardzo i robiłem co mogłem, modliłem się o Boże obdarzenie, ale przypuszczam, że Bóg nie uważa za stosowne udzielić mi go”. Ale dlaczego nie? Jeden mówi, że to suwerenność Boga wstrzymuje błogosławieństwo. Ojciec w swej suwerenności nie wstrzymał swych darów starszemu bratu; tak samo nasz Ojciec Niebieski nie wstrzymuje żadnej dobrej rzeczy tym, którzy Go miłują. On nie czyni takich różnic pomiędzy Swoimi dziećmi. „A władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski” (2 Kor. 9:8) - taka była obietnica jednakowo uczyniona dla wszystkich w kościele korynckim.

Niektórzy uważają, że te bogate błogosławieństwa nie są dla nich, ale dla tych, którzy mają więcej czasu, aby poświęcić się religii i modlitwie lub też, że ich okoliczności są tak trudne i tak szczególne, że nawet nie możemy mieć pojęcia o tych rozmaitych przeciwnościach. Czy jednak tacy nie myślą, że Bóg, gdy postawił ich w takich okolicznościach, nie może sprawić, aby Jego łaska obfitowała odpowiednio do tego? Oni przyznają, że On mógłby, gdyby zechciał, uczynić dla nich cud, którego oni prawie nie mogą się spodziewać. W pewien sposób oni, podobnie jak starszy syn, zrzucają winę na Boga. Tak więc wielu z nich, zapytanych, czy cieszą się nieprzerwaną społecznością z Bogiem, mówi: „Niestety, nie! Ja nie byłem w stanie osiągnąć takiej wyżyny; jest ona dla mnie za wysoka. Wiem o niektórych, którzy ją mają i czytałem o tym, ale Bóg z jakiegoś powodu mi jej nie dał”. Ale dlaczego nie? Być może myślisz, że nie masz takiej samej zdolności do duchowego błogosławieństwa, jaką mają inni. Biblia mówi o radości, która jest „niewypowiedziana i pełna chwały” jako owoc wiary; o „miłości Bożej rozlanej w sercach naszych przez Ducha Świętego, który jest nam dany”(Rzym. 5.5). Czy my tego pragniemy, czy na prawdę? Dlaczego tego nie otrzymamy? Czy prosiliśmy o to? Myślimy, że nie jesteśmy godni tego błogosławieństwa, że nie jesteśmy wystarczająco dobrzy i dlatego Bóg go nam nie udzielił. Jest wielu pośród nas, którzy zrzucają winę naszej ciemności i naszego błędzenia na Boga! Uważajcie na siebie! Uważajcie na siebie! Uważajcie!

A co z tą drugą obietnicą? Ojciec mówi: „Wszystko, co mam, jest twoje”. Czy radujesz się ze skarbów Chrystusa? Czy jesteś świadomy, że masz obfite zaopatrzenie dla wszystkich twoich duchowych potrzeb każdego dnia? Bóg ma je wszystkie dla ciebie w obfitości. „Ty nigdy nie dałeś mi koźlęcia!” Odpowiedź brzmi: „Wszystko, co mam, jest Twoje. Dałem ci to w Chrystusie”.

Drogi czytelniku, mamy tak złe myśli o Bogu. Jaki jest Bóg? Nie znam piękniejszego i bardziej pouczającego obrazu niż ten, który przedstawia słońce. Słońce nigdy nie jest zmęczone świeceniem - wylewaniem swoich dobroczynnych promieni zarówno na dobrych, jak i złych. Choćbyś zamknął okna żaluzjami lub cegłami, słońce świeciłoby na nie tak samo; choćbyśmy siedzieli w ciemności, w zupełnej ciemności, świecenie byłoby takie samo. Słońce Boże świeci na każdy liść, na każdy kwiat, na każde źdźbło trawy, na wszystko, co wyrasta z ziemi. Wszystkie otrzymują to bogactwo słonecznego światła, dopóki nie urosną do doskonałości i nie przyniosą owoców. Czy Ten, który stworzył to słońce, byłby mniej chętny, by wlać we mnie swoją miłość i życie? Słońce - jakież piękno tworzy! A mój Bóg, - czyż nie rozkoszowałby się bardziej w tworzeniu piękna i płodności we mnie, takiej, jaką obiecał dać? A jednak niektórzy, gdy są zapytani, dlaczego nie żyją w nieprzerwanej społeczności z Bogiem, mówią: „Bóg mi tego nie daje, nie wiem dlaczego, ale to jest jedyny powód, jaki mogę ci podać - On mi tego nie dał”. Pamiętajcie przypowieść o tym, który powiedział: „Wiedziałem o tobie, żeś człowiek twardy, że zniesz, gdzieś nie siał i zbierasz, gdzieś nie rozsypywał” (Mt. 25.24), prosząc i żądając tego, czego nie dałeś. O! Chodźmy i zapytajmy, dlaczego wierzący ma tak małe doświadczenie?

3. PRZYCZYNA ROZBIEŻNOŚCI MIĘDZY DARAMI BOŻYMI A NASZYM MAŁYM DOŚWIADCZENIEM

Wierzący skarży się, że Bóg nigdy nie dał mu koźlęcia. Albo Bóg daje mu pewne obdarzenie, albo nigdy nie daje pełnego obdarzenia. Nigdy nie napełnił go Swoim Duchem. „Nigdy”- mówi- „moje serce nie stało się źródłem, które by wypuszczało rzeki wody żywej, obiecaniej w Ewangelii Jana 7.38”. Jaka jest tego przyczyna? Starszy syn myślał, że służył ojcu wiernie „przez te wszystkie lata” w jego domu, lecz było to w duchu niewoli, a nie w duchu dziecka, tak, że jego niedowiarstwo zaślepiło go na pojęcie ojcowskiej miłości oraz dobroci i nie był w stanie przez cały czas zauważyć, że jego ojciec był gotów dać mu nie tylko koźlątko, ale sto lub tysiąc koźlątek, jeśli tylko chciałby je mieć. On po prostu żył w niewierze, w nieświadomości, w zaślepieniu, okradając się z przywilejów, jakie ojciec miał dla niego. Tak więc, jeżeli

istnieje rozbieżność pomiędzy naszym życiem, a wypełnieniem i korzystaniem ze wszystkich obietnic Bożych, wina leży po naszej stronie. Jeżeli nasze doświadczenie nie jest tym, czym Bóg chce, aby było, to jest to spowodowane naszą niewiarą w miłość Bożą, w moc Bożą i w rzeczywistość Bożych obietnic.

Słowo Boże uczy nas w historii Izraelitów, że to niewiara z ich strony była przyczyną ich kłopotów, a nie jakiegokolwiek ograniczenia, czy restrykcje ze strony Boga. Jak mówi Psalm 78, 15-16: „Rozłupał skały na pustyni i napoił ich obficie jakby głębiami wód. Sprawił, że strumienie trysnęły ze skały i wody spływały jak rzeki”. Jednak zgrzeszyli wątpiąc w Jego moc zapewnienia im pokarmu”. Mówili przeciwko Bogu tymi słowy: „Czy może Bóg zastawić stół na pustyni?” (wers. 19). Później czytamy w 41: „Ustawicznie kusili Boga i zasmucali Świętego Izraela”. Mimo wszystkich cudów Izrael co chwilę nie wierzył Bogu. Kiedy dotarli do Kadesz-Barnea i Bóg powiedział im, że mają wejść do ziemi mlekiem i miodem płynącej, gdzie będzie odpoczynek, obfitość i zwycięstwo, tylko dwóch mężczyzn powiedziało: „Tak. Możemy objąć ją w posiadanie, bo Bóg może nas uczynić zdobywcami.” Ale dziesięciu szpiegów i sześćset tysięcy mężczyzn odpowiedziało: „Nie! Nigdy nie możemy wziąć tej ziemi; wrogowie są dla nas zbyt silni”. To była po prostu niewiara, która trzymała ich z dala od ziemi obiecanej.

Jeśli ma nastąpić jakiegokolwiek pogłębienie życia duchowego w nas, musimy dojść do odkrycia i przyznania się do niewiary, która jest w naszych sercach. Niech Bóg sprawi, abyśmy mogli otrzymać to duchowe ożywienie i abyśmy mogli zobaczyć, że to przez naszą niewiarę uniemożliwiliśmy Bogu wykonanie Jego dzieła w nas. Niewiara jest matką nieposłuszeństwa, a także wszystkich moich grzechów i niedoskonałości - mojego temperamentu, mojej dumy, mojego niemiłowania, mojej światowości, moich grzechów wszelkiego rodzaju. Chociaż one różnią się naturą i formą, to jednak wszystkie pochodzą z jednego korzenia, a mianowicie z tego, że nie wierzymy w wolność i pełnię Boskiego daru Ducha Świętego, który ma w nas mieszkać, wzmacniać i napępiać życiem oraz łaską Bożą przez cały dzień. Spójrzcie, proszę was, na tego starszego syna i zapytajcie, co było przyczyną tej strasznej różnicy pomiędzy sercem ojca a doświadczeniem syna. Nie może być innej odpowiedzi, jak tylko ta, że to grzeszna niewiara zupełnie zaślepiła syna na odczuwanie miłości ojca.

Drogi współwierzący, chcę ci powiedzieć, że jeśli nie żyjesz w radości z Bożego zbawienia, przyczyną jest twoja niewiara. Nie wierzysz w potężną moc Bożą i w to, że On jest gotów przez Swego Ducha Świętego dokonać gruntownej zmiany w twoim życiu i uzdolnić cię do życia w pełni poświęcenia się Jemu. Bóg pragnie, abyś tak żył, ale ty w to nie wierzysz. Gdyby ludzie naprawdę wierzyli w nieskończoną miłość Boga, jakaś zmiana nastąpiłaby! Czym jest miłość? Jest to pragnienie przekazania samego siebie dla dobra kochanego obiektu, jest to przeciwieństwo samolubstwa; jak czytamy w 1 Kor. 13: „Miłość nie szuka swego”. Jak więc matka jest chętna poświęcić się dla dobra swego dziecka. Tak samo Bóg w Swej miłości jest zawsze chętny do udzielania błogosławieństw; a w Swej miłości jest On wszechmocny. To jest prawda, moi przyjaciele; Bóg jest wszechmocny w miłości i On czyni wszystko, co w Jego mocy, aby napępnąć każde serce w tym domu. „Ale jeśli Bóg naprawdę pragnie to uczynić i jeśli jest Wszechmocny, to dlaczego nie czyni tego teraz?”. Musisz pamiętać, że Bóg dał ci wolę, a przez wykonywanie tej woli możesz przeszkadzać Bogu i pozostać zadowolonym, jak starszy syn, z niskiego życia niewiary. Chodźmy teraz, a zobaczymy przyczynę różnicy pomiędzy wysokim, błogosławionym zaopatrzeniem Bożym dla Jego dzieci, a niskim, smutnym doświadczeniem wielu z nas spowodowanym niewiarą, która Mu nie ufa i Go zasmuca.

4. DROGA ODNOWY - JAK MA BYĆ OSIĄGNIĘTA?

Wszyscy znamy przypowieść o synu marnotrawnym i jak wiele kazań zostało wygłoszonych na temat pokuty, na podstawie tej przypowieści. Powiedziano nam, że „(...)wejrzawszy w siebie, rzekł: Wstanę i

pójdę do ojca mego i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie". W kazaniach mówimy o tym jako o pierwszym kroku w zmienionym życiu, jako o nawróceniu, jako o pokucie, wyznaniu, powrocie do Boga. Ale tak jak jest to pierwszy krok dla marnotrawnego syna, musimy pamiętać, że jest to również krok, który muszą uczynić Jego błądzące dzieci - wszystkie dziewięćdziesiąt dziewięć osób, „które nie potrzebują pokuty” lub myślą, że tak nie jest. Ci chrześcijanie, którzy nie rozumieją jak złe jest ich niskie religijne życie, muszą być nauczeni, że to jest grzech - niewiara i konieczne jest, aby zostali przyprowadzeni do pokuty, jak syn marnotrawny. Słyszeliście wiele kazań o pokucie dla ludzi nienawróconych, ale ja chcę spróbować głosić je dzieciom Bożym. W tym starszym bracie widzimy obraz wielu dzieci Bożych. To, co ojciec powiedział mu, aby wzbudzić w nim miłość, którą go darzył, tak jak kochał marnotrawnego brata, tak samo Bóg mówi do nas w naszym zadowoleniu z tak niskiego życia: „Musisz się nawrócić i uwierzyć, że cię kocham, a wszystko, co mam, jest twoje”. On mówi: „Przez swoją niewiarę zhańbiłeś Mnie, żyjąc przez dziesięć, dwadzieścia lub trzydzieści lat i nigdy nie wierząc i nie poznając życia w błogosławieństwie Mojej miłości”. Musisz wyznać zło, które Mi w tym wyrządziłeś i być załamany w skrusze serca, tak samo jak marnotrawny syn”.

Jest wielu dzieci Bożych, które muszą wyznać, że choć są Jego dziećmi, nigdy nie wierzyli, że Boże obietnice są prawdziwe, że On jest gotów wypełniać ich serca przez cały dzień Swoją błogosławioną obecnością. Czy wierzyłeś w to? Jeśli nie, to całe nasze chrześcijańskie nauczanie nie będzie dla ciebie korzyścią. Czy nie powiesz: „Z pomocą Boga, zacznę teraz nowe życie w wierze i nie spocznę, dopóki nie dowiem się, co takie życie oznacza. Będę wierzył, że jestem w każdej chwili w obecności Ojca, a wszystko, co On ma, jest moje?”.

Niech Pan Bóg sprawi to przekonanie w sercach wszystkich zimnych wierzących. Czy kiedykolwiek słyszałeś wyrażenie: „przekonanie o grzechu dla uświęcenia”? Wiecie, że człowiek nie nawrócony potrzebuje wewnętrznego przekonania o winie przed nawróceniem. Tak samo chrześcijanin o ciemnym umyśle potrzebuje przekonania o grzechu przed i w celu uświęcenia, zanim dojdzie do prawdziwego wglądu w duchowe błogosławieństwo. On musi być potępiony po raz drugi, z powodu jego grzesznego życia pełnego wątpliwości, temperamentu i niechęci. On musi być złamany pod tym przekonaniem; wtedy jest dla niego nadzieja. Niech Ojciec miłosierdzia udzieli wszystkim takim głębokiej skruchy, aby mogli być wprowadzeni do błogosławieństwa Jego obecności i cieszyć się pełnią Jego mocy i miłości!